**Nr 276.** **ROK 1836.** **CZWARTEK 1 GRUDNIA.**

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Chryso. i Bib. P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Szulisława.

# Gazeta Krakowska.

*OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.*

| Dzień godzina | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | stopnie ciepła podług Reaumura | Psychrometr | Wiatr | Stan Atmosfery. | Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 | 27" 2."' 898 | † 7°. 2 | 2."' 62 | Pł. Zachodni średni | Pogoda z Chmurami | |
| 30 12 | 3 304 | † 7 1 | 2 . 81 | „ słaby | „ | |
| 3 | 3 068 | † 7. 4 | 2 . 68 | „ „ | Pochmurno | Deszcz |
| 9 | 2 435 | † 4. 8 | 2 86 | Żaden | „ | |

## Część Polityczna.

— *Paryż 11 Listopada.* —

Pan Emil Lascases, deputowany z Brest wybrany dawniej jako należący do opozycyi, a będący teraz doktrynerem, miał otrzymać pewne zlecenia do Hiszpanii Jestto ten sam który ojcu swemu, znanemu autorowi pamiętników z wyspy ś. Heleny, tamże towarzyszył.

Dnia onegdajszego wytoczyła się sprawa przeciwko redakcyi dziennika *Messager* o umieszczenie artykułu doktora Brou, który ze znamion czaski, dowodził o skłonnościach wdowy Cheron, w czém sukcessorowie upatrywali skargę o potwarz. Sąd wyrzekł, że ani doktorowi Brou, ani redakcyi dziennika *Messager*, nie można zarzucać chęci ubliżenia sukcessorom.

Pan Chantelouze przybył do Montbrison, gdzie podobno obrał sobie zamieszkanie.

G. C. W.

— *Z Londynu 11 Listopada.* —

Pod tytułem *Ludojady*, jeden dziennik londyński umieścił następny artykuł: »Ostatniemi czasy okręt jeden kompanii wschodnio-indyjskiéj, jak kronika powiada, rozbił się na skałach malajskiego wybrzeża i prawie cała osada zginęła, prócz dwunastu ludzi, którzy mieli szczęście a raczéj nieszczęście, być wyrzuconymi na ląd w stanie najnędzniéjszym, niemając innego widoku jak umrzeć z głodu, lub stać się pastwą dzikiéj hordy tamecznych mieszkańców, ludożerców. Jakoż niepodobna opisać ich przerażenia, kiedy się ujrzeli otoczonemi przez Malajczyków, którzy chciwie ich pochwycili i zaczęli czynić przygotowania do straszliwéj uczty. Ale mówi historyk, przed pożarciem swych ofiar, Malajczycy poprowadzili je przed bałwan swego bożka, zwanego Mombojombo; był to posąg z drzewa, umalowany różnemi farbami, u stóp którego biedni ci chrześcianie zmuszeni byli uklęknąć. Już stos był zapalony i nóż ofiarniczy w pogotowiu, kiedy ludojady nagle uderzeni zostali podziwieniem na widok butów kassyera okrętowego, na które padał blask od płomienia, buty te rzucały tak świetny połysk, że dzicy ludzie, widząc w nich obraz swego bożyszcza, jednomyślnie rzucili się do nóg tego urzędnika. Zdziwieni majtkowie byli natych-

miast uwolnieni z więzów, podczas kiedy ludożercy nieprzestawali jeden po drugim padać na twarz przed butami, co tak dokładnie powtarzały straszliwe oblicze bożka Mombojombo. Wkrótce odesłali oni wszystkich tych Anglików do Bombay, a tak zamiast odjąć im życie, dzicy stali się ich wybawicielami. — Powieść ta jestli prawdziwa? Bynajmniéj. — Dla czegóż pomieszczono ją w dzienniku londyńskim? Oto dla tego, iżby donieść prześwietnéj publiczności, że doskonały szuwax, o którym mowa i który jeżeli nie sprawił, to kiedyś może sprawić, tak zbawienny na ludożercach skutek, przedaje się w Londynie na ulicy Strand, pod liczbą 30 u p. Warren, który zmarł niedawno, pozostawiwszy ogromny majątek. G. C. W.

— *Dnia* 13 *Listopada.* —

List handlowy z tego miasta zawiera: »Dla tego do Wépana osobno piszę, ponieważ przyrzekłem mu donieść, iż gdyby się jakie widoki lub prawdopodobieństwa okazać miały, że tutejsze porty dla dowozu zbożowego mogą zostać otwarte, co naturalnie, na wiosnę 1837 na kurs wexlów wielki wpływ mieć by mogło; znaczny dowóz zboża jako też i mąki bez wątpienia dla anglików miejsce mieć będzie, zapewnie porty także za miernym clem dla zboża jarego, jęczmienia, owsa, grochu i bobu otwartemi zostaną, może późniéj i dla pszenicy. Nagle ceny od 40 szyllingów za piękną pszenicę Gdańską aż do 54 i 56 szyllingów podniosły się; a za piękną angielską 71 szyl. już płacono, tak iż teraz opłaciłby się z korzyścią dowóz pięknéj pszenicy czerwonéj. Mniemają poniekąd powszechnie że jeźli ceny się daléj wzniosą, te 500 beczek pszenicy które leżą na zsypce, za mierną celną opłatą do konsumacyi przypuści: wielki zapas pszenicy który w Gdańsku, Warszawie i prawie w wszystkich północnych portach znajduje się, jest zakupiony na rachunek Anglików, a właściciele równie jak spekulanci będą się równocześnie starać by ceny poszły w górę. G. P. S.

— *Hiszpania.* —

*Moniteur* z d. 8 listopada zamieszcza następującą telegraficzną depeszę» 1) *Bajonna* 3 *listop. o god.* 5½ *wieczór*: »Drugie odczytanie wniosku o rejencyi przeszło, mając jedenaście głosów przeciwnych. Sanz dnia 24 pod Sala został pobity od Castanona. Dwa bataliony krystynistów przybyły z Santander do Portugaletty. Spodziewają się co chwila wiadomości o potyczce między Villarealem a Esparterem. 2) *Bajonna* 5 *listopada o pół do* 7 *wieczór.* Poddanie się miasta Almaden z jego załogą Gomezowi, stało się dnia 24 października. Nazajutrz po odejściu karlistów przybył tam Rodil i puścił się za nimi do Estremadury. Dnia 26 był w Tamureo Gomez dnia 27 miał przybyć do Guadalupy. Z Bilbao niema żadnéj nowszéj wiadomości jak do 1 listopada. Pułkownik Lebeau d. 3 listopada wszedł z dywizyą swoją do Ribera, w zamiarze wspierania działań Espartery. 3) *Bajonna* 6 *listopada o* 7 *wieczór.* Dnia 28 października Gomez był w Guadalupie, Rodil w Mohedas poszedł ku mostowi Arzóbispo, gdzie zamierza bronić mu przejścia przez Tag. O Alaixie nie ma żadnéj wiadomości. Espartero i Villareal dnia 3 pod Balmacedą stali na przeciw siebie. W Bilbao nic nowego nie zaszło. 4) *Bajanna* 6 *listopada o* 10 *w nocy.* Z Saragossy z 4 piszą, że jenerał San Miguel zdobył dnia 31 Cantavieję: w tamecznych więzieniach znaleziono jenerała Lopeza i około 400 oficerów i 900 żołnierzy zamkniętych. Załoga i mieszkańcy wyszli z miasta.

Gomes wyprowadził z Almaden 12. do 1500 jeńców, kassy publiczne powypróżniał, a w zamkach znalezioną broń, amunicyje i inne potrzeny wojskowe zabrał ze sobą. — Summy w kassie kopalni żywego srebra, i poborów podatkowych dostały się także w jego ręce. — Gomez dnia 28 października znajdował się w Guadalupie, która leży 15 *lieu* od Tagu, a Rodil w Mohedas, leżącém w stronie Puenta del Arzobispo, cztery tylko *lieu* od téj rzeki. Teraz pytanie, czyli Gomez

pochód swój odbywać będzie na północ, aby przy Arzobispo, albo dalej na bok pod Almarez przez Tag się przeprawić, lub czyli na wschód się obróci.

*Moniteur* z dnia 9 listopada zawiera dwie następujące nowe telegraficzne depesze z Bajonny z 7go i 8 listopada: 1) Bajonna 7go listopada o pół do 7 wieczór. — Cantawieja zdobytą została dnia 31 października, gdzie znaleziono jeńców z Jadraque. Dnie 1 w Madrycie wielkie poruszenie panowało z powodu ostatnich wypadków wojennych. — Rodil dnia 30. był w Puente del Arzobispo i nie wiedział, gdzie mu się Gomez podział. Alaix dnia 27 przeszedł przez Sierra Morena. Narwaez dnia 3 listopada stał w Arganda pod Madrytem. — 2) Bajonna dnia 8 listopada o 1 rano. Gdy Gomez po wzięciu Almaden nadaremnie usiłował przez Tag się przeprawić, obrócił się ku Truxillo i gotuje się do powrotu w Andaluzyję. Do kortezów wniesiono, aby rozpoczęto śledztwo względem postępowania jenerała Rodil; ministerium sprzeciwiało się temu wnioskowi, który większością 32 głosów odrzucony został.« — Tenże dziennik z d. dziewiątego zawiera: Perpignan dnia 3 listopada wieczór: Piszą z Walencyi z 28go, iż w Morella odkryto spisek, w zamiarze wydania nieprzyjacielowi stanowiska; cała kompanija skompromitowaną została. Osada Cantaviei w czasie wycieczki zabrała sąsiednią municypalność. Dnia 27 w jednymże czasie wszystkie kościoły Walencyi ogołocono z wszelkich kosztowności na potrzeby skarbu. Lud bardzo jest nieukontentowany z użycia tych środków. — Sto siedm ludzi, którzy osadzili żupy solne w Arboz, napadnięci byli od naczelnika karlistów El Rojo i wystrzelani. Jeneralny kapitan wyruszył do Cantaviejai. Foreadell z 2000 żołnierza stoi w okolicy Rubiclos. Wielka liczba powstańców przebywa w okolicy Tortozy i niższej Katalonii. Kommunikacye w Księstwie ciągle są przerwane. Mina, który w Barcelonie jeszcze chorobą złożony, ma się niezwłocznie udać do Montpellier.

Dnia 3 listopada znajdujący się w Londynie hiszpańscy ajenci, odebrali depesze z S. Sebastian z dnia 28 października od jenerała Ewans, z doniesieniem, iż niebawem summy do Anglii posłane będą, ażeby znowu zaczęto zaciągać ludzi do legii. W skutek gorączki tyfusowej w ciągu przeszłej zimy legija straciła w Wittoryi więcej niż 3000 ludzi. — Korpus składa się tylko już z 5000 żołnierza, a 4000 w ciągu zimy mają zaciągnąć w Anglii, aby zastąpić stratę, jaką legija od pierwszego swego wylądowania do Hiszpanii (w sierpniu 1835) poniosła. W prywatnych listach do swoich londyńskich przyjaciół mówi jenerał Evans, że nie prędzej szablę schowa do pochwy, dopóki Don Carlosa z gór nie wyparuje.

Dz. *Revista* donosi, iż eskadra francuzka wyjąwszy jedynie okręt Sancti Petri, około naprawy którego pracoją, d. 24 paźdz. odpłynęła z kadyxkiego portu. G. L.

— *Stambul* 19 *Października*. —

W tych dniach przybyło tu dwóch gońców: jeden z Teheranu do lorda Ponsonby, drugi z Karput od Reszyd paszy do Seraskiera paszy; wiadomości przez nich przewiezione o ostatnich wypadkach w Persyi, są bardziej zaspokajające. Lubo Reszyd pasza przejął korespondencye powstańcy beja z Revendus, z których okazało się, że gdyby ten był mógł się jeszcze tylko jeden dzień utrzymać, 15,000 Persów uzbrojonych byłoby mu na pomoc przyszło, i lubo słuszność jest na stronie Porty, albowiem wiadomość o znieważeniu Persów w Erzerum, okazała się bezzasadną, to przecież dobro materyalne odniosło zwycięztwo nad dumą dywanu i panów tureckich. Tutejszy bowiem stan handlowy ma należność w Persyi około 40 milionów piastrów, a ponieważ mieszkający tu kupcy perscy już powyjeżdżali na prowincye i zerwali wszelkie stosunki handlowe, łatwo się więc domyślić, że wszelkich użyto środków, aby zagodzić nieporozumienia obu tych dworów. Jakoż Rejs efendi zapewnił już ciało dyplomatyczne i naczelników stanu kupieckiego, że pokój będzie zachowany. — Lord Ponsonby otrzymał doniesienie od pana Bethune, że niechce służyć szachowi prowadzącemu wojnę prze-

ciw królowi Kabulu. Pan Bethune nie opuścił dotąd Persyi, oczekując silniejszych jeszcze przedstawień nowego posła angielskiego Mac Neil, który udał się za szachem do obozu. Wszystkie te okoliczności zaspokajają stan handlowy i wkrótce spodziewają się tu wiadomości od granicy, że Reszyd pasza, który stósowne otrzymał roskazy, przywrócił dawne przyjacielskie z Persyą stosunki. W Pera, gdzię w towarzystwach dyplomatycznych różne biegały pogłoski o zmianie ministrów tutejszych utrzymują, że nie udał się zamiar usunięcia Reis-efendego od obowiązków jego. Sułtan stanowczo oparł się temu życzeniu. G.C.W.

## TEATR.

Z rozpoczęciem zimowego kursu teatru zwróciliśmy już naszą uwagę na brak artystów, i niemożność wystawiania sztuk większych, które publiczności naszéj nie są obcémi, z powodu zaś nagłego zjawienia się p. Panczykowskiego artysty teatru Warszawskiego, któren w przejeździe cztéry razy w rolach gościnnych występował, zrobiliśmy krótką wzmiankę pod względem gry jego i gustu w doborach sztuk.

Zaszłe niejakie przeszkody zamieszczenia tego artykułu w Gazecie, zjednały tylko, że z wyższego polecenia jedna z sztuk w ostatnim występie p. Panczykowskiego powtarzanych, jako przeciwna wszelkiemu smakowi i zasadom drammaturgicznym w rozwiązaniu samém uległa zmianie, niewiadomy zaś autor artykułu w Gazecie Nr. 272 raczył nas wyprzedzić nie wyręczyć z krótkim obrazem teraźniejszego teatru; mówiemy tylko wyprzedzić, bo chociaż w jednym przedmiocie piszemy, rzecz jednak z innego punktu uważamy. Z piérwszego zaraz rzutu oka widzieć się daje, że autorem nikt nie jest z publiczności bo art. ten mieści tłómaczenie p. Entreprenera teatru o zachodzących przeszkodach, utrudniających przybycie kilku osobom zamówionym do kompanii; o których przecież nikomu jak samemu panu entreprenerowi lub stronie interessowanéj wiadomém bydź nie może, a przeto jest to artykuł pod nazwą *Cicero pro domo suo.*

Smutném jest dla nas doniesienie o ubytku pp. Niedzielskich z powodu słabości pana Niedzielskiego, lecz jeżeli te kilka osób zamówionych są ciż sami pp. Niedzielscy, próżne jest podobno robienie nam nadziei powrotu ich jeszcze w tym kursie, a wskutku widziemy że oprócz kilku osób ulubionych brakuje nam na kompanji artystów; na téj to drodze p. entreprener przedsiewziął bawić nas fraszkami i w takim guście p. Panczykowski wystąpił u nas na scenę.

Dalecy od przesądu nie powiemy szladem jednego z teatrów zagranicznych, że podłoga sceny naszej dla każdego obcego artysty jest śliską, ale też ślepo nie możemy wmówić w nas, że wszystko obce jest najlepsze.

P. Panczykowski grał kilka ról z sztuk podrzędnych, które tam tylko długo utrzymać się mogą, gdzie jest więcéj teatrów, i publiczność rażąc się jednostajnością, szuka odmiany, lecz my widząc coś wyższego, ciągle w tym smakować nie możemy.

Z tego wypływa że p. Panczykowski albo jest oddany wyłącznie takim tylko rolom, albo sądzi że i tém aż nadto publiczność zadowolni, albo też nie mógł wystąpić w rolach większych dla braku artystów.

Ubliżylibyśmy sami sobie gdybyśmy nie powiedzieli, że pan Panczykowski przeszedł szkołę i w rolach przejął charaktery dokładnie, że ma w sobie coś oryginalnego co każdemu komikowi wrodzoném być powinno; zgoła że p. Panczykowski grał dobrze, i z czasem mógłby się policzyć do pierwszego rzędu komików, lecz usłuchać nie możemy szanownego autora, który nam się przed grą pana Panczykowskiego dziwić każe, bo cóżby znami szanowny autor zrobił, gdybyśmy zobaczyli pp. Ligier, Niema, Meniand, Mars, Plessis, Crelinger, Rott, Hoquet, Hagen, Delafosse, Gorges i tylu innych którzy pierwsze w Europie trzymają miéjsce, dla tego zawsze lepiéj się wszystko wydaje bez extasyi, oklaski słusznie odebrał p. Panczykowski ale za dobrą grę nie zaś za nadzwyczajność podziwu godną, lub wybór sztuk, bobyśmy musieli powtórzyć z Pawłem de Kock, *że przykro jest pomyślić że teraz klaskacze, a nie prawdziwa publiczność stanowi o wartości dzieła.*

W końcu i to nas nie nawróciło, że po powrocie p. Panczykowskiego sztuka *Kto wie na co się to przyda*, grana była zaraz w teatrze rozmaitości w Warszawie, któréj zakończenie u nas z wyższego polecenia zmienione, bo my na to odpowiemy *co się komu podoba.* J. S......ki.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

*Od dnia 30 do dnia 1 Grudnia.*

Finkielstein Hersz, Bobrowski Józef, z Polski! Jadrzejbski Józef, z Galicyi; Wiener Judka, z Prus.

*Wyjechali z Krakowa.*

Jabłonowski Józef, Dolański Franciszek, Białobrzeski Piotr, do Galicyi.